

Polityka bandyty i bandytyzm polityk.

Ataman Machno przed sądem warszawskim

Watażka odpowie za porwanie się na całość Państwa Polskiego

Na dziś w warszawskim sądzie okręgowym wyznaczony został sensacyjny proces „atamana” Nestora Machno i towarzyszy oskarżonych o kradzież spisku przeciwko państwu polskiemu.

Kimże jest Machno? Co jest tajemnicą jego niesłychanej popularności, jaką cieszy się do dziś na Ukrainie. Nie tak trudno to zrozumieć, gdy się namaluje bezczelność, że pochodzi z kraju gdzie „Oryska” Rasputin był „człowiekiem bożym”.

Machno „człowiek” jest chłodem.

Pochodził z małego miasteczka Chulaj-pole w Ekaterynosławskiej gubernii.

Obecnie ma ledwie lat 32. W r. 1905 brał udział w kilku zbraniach tajnych, urzędowych przez emisariuszów rewolucyjnych, „zainteresował” się nowymi teoriami rewolucyjnymi, z właściwym sobie sorytem i pojętnością rozumiał, że zwłaszcza na hasło „przez z własnością” można nieźle zarobić. Za jakiś napaść skazany został do ciężkich robót.

W r. 1917 powrócił do rodzinnego miasteczka.

Wzięcie było dlań szkołą. Przechywał tam dłużej

z politycznymi skazancami. Skorzystał w towarzystwie ludzi „wykształconych” wiele.

Wrócił do miasteczka swego do rewolucji i wśród jego mieszkańców wnet stał się trybunem ludowym. Niezwykle szybko rozchodził się podziw po wsłach okolicznych wsi, że w Chulaj-pole Machno

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

złamał chłopców rozdawać.

żadnej władzy nie uznaje, słowem raj na ziemi zaprowadza.

Gromadzić się zaczęli wótki młodego przywódcy, różne obywateli, którzy po nich

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

wych na wszystko, gdy chodzi o „dobry” zarobek obojnaków Machno, który obwołany atamanem.

Zadanych wkrótce wyjechał tego naryszko oddziału Machno, który nie zanotował, że do czasu

na wsłach roznosił. Wkrótce powstał spisek oddziału

Warszawa, 27 listopada.

kilku wsłach na drzewach ułożono trupy komisarzy, którzy przyjechali po zboże, imię Machno otoczył aureolą.

Były to narodziny jego legendy. Machno na złość komisarzów oddziału z 60-80 tysięcy ludzi

dził strasząc barbarzyńską szarżą swą stację na Ukrainie między chłani śmiały się napadami i wymykaniem się z bolszewickich pułapek.

Wreszcie spotkał godnego siebie przeciwnika. Był nim słynny Budieny.

Gdy rozgromione były regularne armie wrogie sowieckim, Budieny dostał rozkaz schwytać Machno.

Lawina kawałków rozciągniętych na kilkudziesięciu kilometrach frontem ruszyła przeciw Machnie. Okrażono go.

Niezwykle śmiałym wypadem sam

Machno z kochanką swą i karaski wiernych towarzyszy zdołał się przedrzeć, kierując się ku granicy rumuńskiej. Przekroczył ją w sierpniu 1921 r.

O dziejach awanturniczego pobytu Machny w Rumunii, o słynnym jego, a niedanym napadzie na

podczas salomonowy

Bukareszt—Paryż, pisał niedługo

W dniu 11 kwietnia 1922 r. Machno zmuszony został do opuszczenia Rumunii — przedarł się wtedy wraz z żoną swą i „sztabem”

do Polski.

Pod Śniatynem.

Polakie posterunki odstawiły go do Stanisławowa skąd przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Strzałkowie.

Tutaj najbliższe jego otoczenie stanowili: kochanka, Halina Kuźmienko i towarzysze: „czarna chimara”, „adutant” Jakób Domaszenko i Adolf Krasnowolski.

Prócz tego ostatniego wzysecy są obecnie oskarżeni w procesie o

spisek przeciw państwu polskiemu.

W lipcu 1922 Halina Kuźmienko, „dla poratowania zdrowia” uzyskała pozwolenie na wyjazd do Warszawy.

Istnieją poszlaki, że wtedy złożyła Misji Sowieckiej pierwszą wizytę w imieniu Machny.

Wkrótce potem do obozu w Strzałkowie zjawiała się sowiecka komisja inspekcyjna, której do Machny, mimo starań nie dopuszczano.

Po powrocie swej kochanki Machno za pośrednictwem uciekających z obozu internowanych ukraińców kilkakrotnie wysyłał

listy do Sowieckiej Misji...

PRZEGLĄD PRASY

NARADY W SPALE

„Kurier Polski” pisze:

Podczas pobytu swego w Spale odbył p. prezydent Rządowy szereg konferencji w sprawach skarbowych. Między innymi, przyjechał do niego minister skarbu Wł. Grabski, dyr. Mielczarski, dyr. Zygmunt Chruszcowski, b. min. Skonkowski wreszcie p. minister Kucharski.

Jak się dowiadujemy, w rezultacie tych narad wyniki pomyślnie położyły na sytuację skarbową.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA

„Rzeczpospolita” podkreśla fakt, że równowaga budżetowa ma być osiągnięta u nas już w ciągu roku, gdy Austria naprawę swego skarbu rozłożyła na dwa lata, a dokonała jej już po roku.

JESZCZE WYPADKI KRAKOWSKIE

„Robotnik” zabiera jeszcze raz głos w sprawie wydania posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka, przyczem twierdzi, że stronnictwo ks. Lutosławskiego:

„Ma za się p. Witowski, że prowa-

dził układy z przedstawicielami partii

hater i „oryginalnie” zawadził w sprawie

„Nie ma to odziedziczone, że po krwawych wy-

padkach w Krakowie Rząd, przetrato-

ny tam, co nasza, pościł odwoła-

woje i polską i w ten sposób da-

łaj na rzecz państwa.

ZA PRZEBUDOWA I PRZECIW

OBECNEMU SZABOWI

„Gazeta Poranna” wyraża swe niezadowolenie z połączenia się stronnictw lewicy ludowej:

„Długie, łokciowe rezolucje, schwa-

łone na zjeździe, są metną, polne fra-

szki i „mądrości”, które tylko

„Zadanie powstanie Dąbkiego i Tę-

Ody wreszcie Krasnowolski zdecydował się uciec z obozu,

Machno polecił mu udać się w jego imieniu do misji sowieckiej.

Wkrótce po tym, jak Machno uciekł, Krasnowolski uciekł istotnie,

przebył do Warszawy i dostał się do urzędnika z hotelu „Wiktoria” niejakiego Maksymowicza.

Rozpoczęły się negocjacje. Maksymowicz przedstawił szczegółowych propozycji na strony Machny, obiecał wzamian

pieniędzy i wolności.

Krasnowolski, który po pierw-

szej wizycie u Maksymowicza powrócił do Strzałkowa i zameldował o wszystkim inspektorowi obozu w Świątobrowie.

Ulatwił mu widzenie się z Machno i oddał cokolwiek ten ostatni wymagał — wszystko dochodziło do wiadomości władz polskich.

Krasnowolski kilkakrotnie podejmował się roli gońca

tajnych listów

Machny do Maksymowicza, wreszcie otrzymał od swego atamana pełnomocnictwo na dokończenie pertraktacji w jego imieniu.

Machno żądał ułatwienia ucieczki z obozu, wzamian za co zobowiązał się

urządzić powstanie w wschodniej części Małoni-

ski przy pomocy brzozy sowieckiej komisy i rot

dobrych piechoty na wsiach.

Krasnowolski wysłał żądanie zaufanie Machny. Otrzymał od niego sztyf, za pomocą którego miało się porozumieć, od Maksymowicza wóził już dla Machny pieniądze i t. d.

W zbrodniczych knwanach Machny brał udział: Chimara, Domaszenko i rzecz młoda, kochanka atamana — Halina Kuźmienko.

Fotografie całej korespondencji znalazły się w rękach władz polskich.

Gdy Machno wysłał list ostatni, w którym żądał nośności w działaniu, zarządzone w pokoju jego

szczegółowa rewizja

I znaleziono sztyf, banknoty od Maksymowicza, których numery były przedtem zanotowane i szereg innych materiałów wskazujących na przygotowywanie spisku przeciwko Polsce.

Postawieni w stan oskarżenia o zbrodnicze knwanie przeciw państwu polskiemu — Nestor Machno, Jan Chimara, Jakób Domaszenko i Halina Kuźmienko do winy się nie przyznali, dając

nałwne i wykreśne wyjaśnienia.

Proces ich zapowiada się niezwykle sensacyjnie ze względu na zeznania i dowody w wysokim stopniu kompromitujące urzędników sowieckiej misji w Polsce.

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

PRZEPISY

Podpisanie traktatu handlowego między Polską a Wielką Brytanią

Warszawa, 27 listopada.

Wczoraj o godz. 1-ej 30 do ludni w ministerium spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie umowy handlowej między Polską a Wielką Brytanią.

Ze strony polskiej traktat podpisał minister spraw zagranicznych, p. Dmowski oraz minister przemysłu i handlu, p. Szydłowski.

Ze strony Anglii posel nadzwyczajny i minister pełnomocny, sir William Grenfell Max Müller.

Traktat, który zawarto po półtorarocznym rokowaniu, przedstawia normalny typ umów handlowych, podpisanych przez Polskę. Oplera się on na wzorze największego uprzywilejowania.

W sprawie transytu Anglia otrzymała ułatwienia dla swoich towarów, pochodzących lub też skierowanych do Imperium Brytyjskiego. Co do transytu towarów, to rząd polski ma prawo wstrzymać go, w razie, gdyby wymagały tego względy bezpieczeństwa lub sanitarne. Co do transytu towarów, umowa przewiduje między innymi ściśle stosowanie art. 22 traktatu ryskiego, dotyczącego przewozu materiałów wojennych i broni.

Polska ze swej strony używa natomiast dla wywozu swoich towarów do Anglii pełne przywileje.

O kopiec dla Nieznanego Żołnierza Polskiego

Polska nie zdobyła się jeszcze na pomnik Nieznanego Żołnierza...

Akt świąty wdzięczności, należny nioletem za Ojczyznę — odnieszono jakoś na drugi plan.

Inne państwa już dawno uczciły zbrojowy wysiłek szarej brzozy żołnierskiej.

Jeno w Polsce o tym niekwestuje kule, o tym widomym znaku czel żywych dla poległych bohaterów — jakoś do tej pory było głucho.

Śnołczeństwo nie zdobyło się dotąd na zbrojowy czyn.

Donioło obecnie — jak się dowiadujemy — sprawą pomnika Nieznanego Żołnierza wywołana na powierzchni zagadnień aktualnych.

Stalo się to dzięki prywatnej inicjatywie, już bowiem przed dwoma laty p. Malczewski, żołnierz wleśsza sumę na pomnik Nieznanego Żołnierza, zainicjował u siebie nieobowiązuje pocawedki z różnymi czynnikami na temat zrealizowania swej myśli. Wyowiedziały się podówczas: departament

projekt ten jednakże utkwiał.

Obecnie pomnikiem Nieznanego Żołnierza zainteresował się sam prezydent Rzeczypospolitej.

Należy więc żywić nadzieję, że już wkrótce Odrodzona Polska snłaci dług wdzięczności wobec swych poległych bohaterów.

Ohw noteżny kurhan, usypany wśrodku wysiłkiem całego społeczeństwa, stał się niewyłącznie symbolem zjednoczenia żywych z poległymi, ale i wśród samych żywych zbudził pęd do zgody.

Likwidacja kaniełmistrzów w pułkach jazdy i artylerii

Warszawa, 27 listopada.

Stanowiska kaniełmistrzów w mają być wymówione z dnem 1 grudnia b. r.

DZIEŃ PEŁEN WYDARZEŃ

Kawałek bibuły, za który można życiem zapłacić
Tajemnica więzienia wojskowego

P. Glücksmanówna zamiast oskarżać broni
Szyfr w dramacie Jadwigi Marcinkowskiej

Szósty dzień rozpraw przeciwko por. Baglińskiemu i podp. Wiczorkiewiczowi
(Od warszawskiego korespondenta).

Rozprawa wczorajsza obfitowała w bardzo interesujące momenty. Mówiwole zapoznaliśmy się ze stosunkami, panującymi w więzieniu wojskowym na ulicy Dąbków, które co najmniej dziwnie nazwał trzeci. Panuje tam olbrzymie plotkarstwo, donosicielstwo i uprawiany jest na szeroka skalę system prowokacyjny, który między innymi na tym polega, że się więźniom podrywa rozmaite listy, które zachęcają ich do uprawiania korespondencji niedozwolonej. Naturalnie, iż korespondencja ma być potem materiałem dowodowym dla śledztwa. To też obrońca Przeworski słusznie domagał się wyrażnego rozwikłania tej całej misterniejszej sieci.

w której usławiano wpłatać oskarżonych zanadto zresztą bardzo natłoczonych sposobów, żywcem przeniesionych z Rosji. Poza tem jeszcze jeden szczegół, bardzo zastanawiający. Jak się okazało z przewodu sądowego obaj oskarżeni korzystali z lenistwa i jedzenia t. zw. szpitalnego, które równa się zaprowiantowaniu oficerskiemu. Naczelnik więzienia wojskowego, pułkownik Bielawski oświadczył na rozprawie, że stało się to na skutek zlecenia lekarskiego. Tymczasem lekarz, więzienny, kapitan dr Sommer wręcz oświadczył, że zdaniem jego żaden z oskarżonych, nie potrafiłby jeść jedzenia szpitalnego — musiałby jednak dr. Sommer je zaordynować.

Na wyrażny dwukrotny rozkaz pułkownika Bielawskiego

Na pytanie przewodniczącego obaj oskarżeni stwierdzili, że nie wiedzą, jak to się stało. Takie nieuczynienie niesprawiedliwie wywołuje. Szczegół ten domaga się korespondent, aby go wyjaśnić i ustalić, co było powodem takiego zachowania naczelnika więzienia i dlaczego istnieje taka zasadnicza sprzeczność pomiędzy zeznaniem jego i dr. Sommera. Za wyjątkiem sędziego Rybińskiego, sędziów i protokolarników, należących do składu sądu, zbrojmistrzów, nie widzieliśmy nowego do rozprawy, jakkolwiek zeznawali nieraz bardzo obficie i z uwagą, nienależnym nadobniejszym nawet szczegółom. Choraży Chrzanowski, który test najwiściej dla porucznika Baglińskiego, bardzo niechętnie unoszący, usiłował podkreślić rozmaite niekorzystne dla momentu. Oskarżony jednakowoż przy pomocy kilku zeznanych pytań i wyjaśnień odparł wymierzone przeciwko niemu ataki. Jedynie zastanawiającym może być tylko ten szczegół, że chorąży Chrzanowski na żądanie oskarżonego odesłał mu do domu większą ilość broni, pomiedzy którą znajdowały się

trzy sztuki karabellum i kilka hiszpańskich i bobekowych rewolwerów, czyli pewnych posłak jako przewodniczący komisji, która ufała nielitości pomiędzy spisem materiałów wybuchowych, dokonanych przez por. Baglińskiego, a pomiędzy stanem faktycznym po jego aresztowaniu. Ogniomistrz Kozłar zeznał bardzo obficie. Major Osiński, zastępca komendanta szpitali zbrojmistrzów, dostarczał obciążającym natomiast było zeznanie sędziego Rybińskiego, który pracował w laboratorium szkoły zbrojmistrzów. Z całego zeznania tego świadka było widoczne, że od czasu on w wysokim stopniu ważność przysięgi i chce dać jaknajpełniejsze świadectwo prawdzie. Jak zeznał poprzednio wymienieni trzej pierwsi świadkowie, oskarżony rozbrajał pewnego dnia bombę lotniczą rosyjską i wydobyl z niej

w dwóch kawałkach żelatyny wybuchowej.

Żelatyna ta miała w niektórych miejscach plamy zielonkawe o fioletowym odcieniu. Ponieważ mogło się wydawać, że żelatyna jest zepsuta, por. Bagliński zaniósł ją do laboratorium i oddał sierzantowi Rybińskiemu do zbadania. Rybiński stwierdził, że żelatyna jest dobra, poczem zawiadł ją w bibule, używaną do filtrowania i oto świadek stwierdza z całą stanowczością, że w żelatynie, która mu w sadzie okazano, znajdują się

kawałki takiej samej bibuły. I kiedy oskarżony rozpoczyna z nim dyskusję na temat owych plam i zapytuje czy takie plamy mogą być cechą charakterystyczną, świadek odpowiada bardzo stanowczo:

— Dla mnie cecha charakterystyczna jest bibuła, w którą żelatyna była zawinięta.

Poza tem stwierdza sierzant Rybiński, że oddał por. Baglińskiemu 13 spłonek niemieckich, oraz, że w laboratorium znajdowało się w depozycie do rozporządzenia oskarżonego

pięć kilogramów perlitu, co na krótko przed pożarem zostało zabrane. Większego znaczenia dla sprawy nie miało również zeznanie porucznika Orlewicza, kierownika laboratorium. Między innymi oświadczył, że wedle jego przekonania porucznik Bagliński był przekonanym „mniej więcej narodowym”.

— Czy może pan to poprzeć — zapytał prokurator — jakimś faktem realnym?

— Owszem — odparł świadek — porucznik Bagliński mówił mi, że żona jego głosowała na dzień.

W dniu wczorajszym przesłuchano również kilku świadków, którzy mieli wyjaśnić, czy oskarżeni mieli wiaśnić, czy oskarżeni śpiewali

w kilka minut po wybuchu w Cytadeli „Czerwony sztandar”.

Szczegół ten nie został wylusłony dostatecznie. Zeznawali przeważnie woleńcy, którzy na korytarzu i zeznawali bardzo rozbieżnie. I tak np. wachmistrz Polowy Antoni stwierdził z całą stanowczością, że zarówno w lednicy (cała Rosja) tak i w piątce (cała Wiczorkiewicz) rozlegało się zaraz po wybuchu demonstracyjne śpiewanie „Czerwonego sztandaru”. Natomiast podsadny Pilewski słyszał śpiew, nie wie jednak co śpiewano, a w pamięci było mu się tylko jedno słowo: trony.

Wreszcie wicecielnik Machniewski oświadczył:

— Wcale nie nie słyszałem, tylko wachmistrz Paliwo kazał mi, jeżeli nade na zeznania, powiedzieć, że w lednicy i piątce śpiewali „Czerwony sztandar”.

Pod koniec rozprawy na sali sądowej pojawiła się przyjaciółka por. Baglińskiego, Glücksmanówna Romana.

Jej postać wywołała ogólne za interesowanie na sali. Nie dziwnego, tak blisko żyli ze sobą, spotykali się niemal codziennie, zdawało się, że są parą bardzo serdecznych przyjaciół, a jednak p. Glücksmanówna złożyła w śledztwie zeznanie dla por. Baglińskiego w wysokim stopniu niekorzystne. Tym razem jednak zmieniła zupełnie system i starała się do pewnego stopnia odwołać to wszystko, co zeznała przedtem, a nawet przytoczyć pewne okoliczności na korzyść oskarżonego. Kiedy przewodniczący odczytywał jej poprzednie zeznanie, które pod przysięgą złożyła w śledztwie, p. Glücksmanówna powtarzała, że tego wszystkiego już sobie nie przypomina. Stwierdziła natomiast, że

podkreślenia w kalendarzyku por. Baglińskiego oznaczają dni spotkań z nią

Najważniejszym momentem dnia wczorajszego były niewątpliwie zeznania świadków, odnoszące się do szyfru, który znalazł w książce Jadwigi Marcinkowskiej p. t. „Twórcza”, a książkę tę, wedle zapisów więziennego referatu oświatowego, mieli czytać obaj oskarżeni.

Szyfr odkrył dwaj oficerowie, znajdujący się pod śledztwem i natychmiast zameldowali o tem kapitanowi dr. Sommerowi, który odniósł się z tem do zastępcy naczelnika więzienia, kapitana Jaworskiego. Ponieważ nikt szyfru odczytać nie umiał, odesłano książkę do II oddziału przy D. O. K. Sprawa zajął się szef tego oddziału, kapitan Hauke Nowak, który stał wczoraj przed sądem jako świadek. Książkę tę otrzymał świadek około 24 września i na tymczasie zabrał się do odcyfrowania, co mu się udało po ośmiodziesięciu dniach. Według kapitana Hauke Nowaka szyfr ten dowodził, że oskarżeni już przedtem korespondowali ze sobą i brzmiało, jak następuje:

o fotografiach nisałem, że mi nie pokazywali na śledztwie sfotografowanych mas wybuchowych, bo wytyłacie o to, plisałem, abyście osadzili, czy aresztowali ostatnio nas ludzkie nie posiadali korespondencji nas kompromitujących, na przykład naszych nazwisk. Piatkiewicz i jego siostrzenie z Krakowa. Maraszka, tylko że nie ma trzema zawiadomić, aby dokładnie omówić, na wymlanie zeznam się.

Wymienione nazwisko Piatkiewicz nie jest jasne, może być także Piatkiewicz lub Piasziewicz. Świadek ma wrażenie, że właśnie w tem miejscu Róża por. Baglińskiemu w tworzeniu szyfru przeszkodził i dlatego nazwisko jest niejasne. Wreszcie kap. Hauke Nowak prosił, aby sąd na dalszy ciąg tego zeznania odniósł rozprawę. Po naradzie postanowiono zgodzić się na to i dalszy ciąg rozprawy odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Przedtem jeszcze zawiadomili przewodniczący zebranych na sali, że ponieważ według powyższych doniesień

na sale sądowa dostały się osoby podejrzan.

wszystcy, którzy posiadali przepisy, winni wymienić je jutro na nowe.

Zbudował pułapkę na złodzieja Aparat zabił mu kuzynkę

W La Roche, w południowej Francji, u pana Fenot Guity od dłuższego czasu ginęły pieniądze. Ginęły w sposób tajemniczy, a zrozpaczony gospodarz siłił się na odkrycie złodzieja, jednak daremnie. Nie ulegało wątpliwości, że ktoś z domowników dopuszcza się tego czynu.

Wtórą pomysłowy kupiec — taki bowiem zawód przyspadył w udziale p. Fenotowi — zbudował

lapkę na złodzieja.

Składała się ona z brzytwy, misternie umocowanej na deseczce. Za nieznanym nawet trąceniem brzytwa spadała i, wedle zamiaru poszkodowanego, miała ranić złodzieja w reke.

Na przynętę pozostawił p. Fenot książkę, w której znajdowały się banknoty.

Ze zdziwieniem ujrzał nazajutrz, iż złodziej wykradł mu

Drzewo, które widziało króla Salomona

Uczeni utrzymują, że musia-

Żona, pierwszy mąż, drugi mąż, dwoje dzieci... Pięć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora Dramat do napisania

(Od warszawskiego korespondenta).

Pamiętnej nocy ucieczki moskali z Warszawy, w mieszkaniu p. S., w okolicach Woli, który jako jeden z b. nielicznych mechaników specjalistów od budowy samochodów, pracował wówczas w rosyjskich zakładach wojskowych, rozegrał się

wstrząsający dramat rodzinny. Działo się to na dwie godziny przed wysadzeniem mostów.

Późną nocą w drzwi mieszkania uderzył

kolby i odcasy, a gdy gospodarz otworzył, — wtargnęło kilku żołnierzy z nacięzionymi bagnetami. „Starszy” wśród nich pokazał p. S. „bimage” ze szlabu i rozkazał ubrać się „w tri szcota”, bo jest przymusowo ewakuowany.

Nie mogły nerszawie i opór p. S. Nie pomógł płacz jego żony i córeczki, które rzuciły się do nóg „starszemu”, aby im nie zabierano karmideła.

W ciągu kilkunastu minut p. S.

pod grążą brzośców ubrał się, spałował trochę rzeczy i pożegnał rodzinę.

Od tego czasu minęło kilka lat. Pierwsze miejsce rzucił z żoną i córką (drugie dziecko przeżyło mało na świat — długo) minęło bez żadnych wiadomości o sobie.

Po dwóch latach przyszedł z Rosji list pierwszy w kilka

miesięcy potem — drugi.

Potem słuch o p. S. zaginął. Gdy wszyscy wracali — on nie wracał,

rodzina uważała go za straconego.

I oto w sobotę p. S. powrócił z Rosji do Warszawy.

Zaledwie pierwszą noc przespał w barakach powozkowskich, wyrwał się stamtąd rannym, aby pośpieszyć do domu.

Na drzwiach dawnego mieszkania ujrzał

tabliczkę ze swym nazwiskiem.

Serce mu mało z pierś nie wyskoczyło, że oto tylko te drzwi dzieli go od ukochanej żony, od dzieci, z których jednego nie zna jeszcze.

Słonek do dzwonka... I w tej chwili z drzwi tych dobiegł go śmiech kobiety i potem głos męski i znów śmiech...

Opadła mu reka. Jakże straszne przecucie targnęło sercem.

Głosy z mieszkania zbliżyły się do drzwi. Za chwile się one otworzą. Za chwile ujrzy swą żonę... To dopiero będzie spotkanie... Ale ten męski głos? Kto jest ten mężczyzna?

Nie miał siły przerwać tej chwili oczekiwania. Bał się spojrzeć prawdzie w oczy...

Zanim otworzył się drzwi, p. S.

nielby spłoszony złoczyńca — uciekł.

Długo błąkał się po mieście,

oszały niecierpliwością, nadzieją i rozpaczą. Odnalazł adres matki swej. Tutaj dowiedział się strasznej prawdy: żona jego wyszła powtórnie za mąż — właśnie dobiega końca jej

drugi w życiu młody mąż.

Wiedząc już wszystko, p. S. powrócił przed drzwi swego dawnego mieszkania.

Zadzwonił.

Trudno opisać scenę spotkania z dawną żoną, z dziećmi.

Ona

dwukrotnie zemściła.

Rozmawiał ze sobą długo, a spokiście. Popóki drugi mąż nie wrócił.

P. S. dowiedział się, że w tym domu nie zatrzyma go nikt. Ach, nierząd... Dwunastoletnia córeczka Roma opłotała mu szyję rączkami...

— Tatusiu, drogi, Kochany, zostań!

Gdy przyszedł drugi mąż, nie powiedziano więcej, niż kilka zdań.

— Ja tutaj teraz jestem. Ona mnie teraz kocha.

— Rozumiem...

P. S. wstał, aby się zeznać. Podawała właśnie herbatę.

Zatrzymano go. Czy można dziwić się, że chciał jeszcze chwilę zostać w mieszkaniu, w którym tyle lat z żoną, którą nie lubił i nie pił nie. Stuchaj i patrzaj!

A potem wyszedł na nocleg w powozkowskim baraku.

Działo się to wczoraj.

„Pan ma brodawkę! Proszę się rozebrać”

Pan Iwanicki dowiedział się w komisariacie, że nie jest sobą, że ma dwie żony i znaki szczególne

(Od warszawskiego korespondenta).

3. chwila wybuchu wojny europejskiej rosłanie wzięli do wojska mieszkańca Radzymi- na n. Piotra Piotrowskiego. Młody rekrut został wysłany na Syberię, skąd

posyłał częste listy do swej młodej żony, matki dwojga dzieci.

Gdy armia arcyksięcia Mikołaja uciekła „w porządku” na wschód, pani Piotrowska przestała odbierać wiadomości od męża.

Mijały lata, walczone, podpisywano traktaty pokojowe, a młody żołnierz nie dawał znaku życia.

Tymczasem pani Piotrowska zlikwidowała gospodarstwo w Radzyminie i

przeniósła się do małego mieszkania w Warszawie przy ulicy Chmielnej 105.

Powoli czas zrobił swoje, pogodziła się z myślą, że męża już nie ujrzy, aż tu nagle zjawia się w jej cichym gniazdku jedna z przyjaciółek i oznajmia:

— Widziałam twego męża

w Warszawie. Ożenił się z inną kobietą. Codziennie przechodził przez Plac Trzech Krzyży.

Usłyszawszy te słowa, pani Piotrowska złapała pałto i pobiegła przed kościół św. Aleksandra. Pierwszy dzień nie doprowadził do niczego, jak również drugi i trzeci, ale czwarty dyżur potwierdził słowa znajomej.

Pani Piotrowska ujrzała małżonka

Idącego pod reke

z nieznaną kobietą. Posuwając się za nimi krok w krok, doprowadziła ich do bramy do mu nr. 18 przy ul. Żorawiej. Nie tracąc ani chwili, pobiegła do 13 komisariatu, gdzie wystuchano z uwagą jej opowieści.

Dyżurny st. przodownik p. Gaszewski, zainscenizował „coup de maître”, mający na widoku

skłonienie niewłernego męża do kapitulacji. A więc pani Piotrowska otrzymała polecenie ukrycia się za szafą, a tymczasem posłano policjanta po winowajcę.

Do pokoju wszedł bigamista.

Tryumf kobiety nad mężczyzną

„Staba płac” jest silniejszą od „mocnej” — powiada t. zw. szósty zmysł

Sensację w świecie naukowym wywołuje odkrycie szóstego zmysłu, dokonane przez słynnego do- brze znanego w Warszawie z ostatnio odbytego kongresu psychicznego prof. akademii medycznej w Paryżu Richet’a. Zmysł ten został nazwany przez genialnego uczonego „cryptaesthesia”.

skłonił się i przyjął pożyczkę wyczekującą.

St. przodownik przystąpił wprost do rzeczy.

— Pańskie imię i nazwisko? — Piotr Iwanicki.

— Tak, wiem — że Piotr, ale nie Iwanicki,

tylko Piotrowski. Po powrocie z Rosji zmienił pan nazwisko.

— Ja?

— Tak pan, pańskie zajęcie? — Jestem sędwc.

— Nierząd, pan jest zdum.

Obwiniony nie zdążył odpowiedzieć, gdyż w tej samej chwili z za szafy wyskoczyła pani Piotrowska i rzuciła mu się na szyję, zawołała:

— Piotruś! Nie poznajesz mnie?

Niewierny małżonek energicznie zaprotestował,

starając się przekonać obecnych, że widzi p. Piotrowską po raz pierwszy.

— Nie wierzcie mu — krzyknęła kobieta — to mój mąż, on ma na prawej pierśi brodawkę!

Sprawa zaczęła przybierać poważniejszy obrót. Dwu- żeństwo, zmiana nazwiska, zmiana fachu, fałszywe zeznanie.

— Proszę zdjąć marynarkę i kamizelkę — rozkazał przodownik.

Zadaniemu stało się zadość. Gdy winowajca

uchylił koszulę na piersiach, p. Piotrowska podbiegła do żywo i nagle stanęła jak wryty Brodawki nie był

Pan Piotr Iwanicki został uwolniony od oskarżenia o dwu- żeństwo i zmianę nazwiska.

a służy wyłącznie do poznawania kłamstw. Kobiety mają zawijszaj zmysł

szczególnie rozwinięty. Zazwyczaj na dziesięć wypadków odkrywają kłamstwa mężów.

A więc płci męska strzeż się! Kobieta tryumfuje nad mężczyzną.

Sami sobie na własnym podwórku.

Emancypacja Polskiego Związku Młodzieży
Chrześcijańskiej.

Odwiedziny Jenerałnych Sekretarzy Y. M. C. A.
na Europę i Polskę w Białymstoku.

Po czteroletnim przesłaniu o-
kresie przygotowawczym pod
przewodnictwem amerykańskich i przy
wydatnej pomocy materialnej
Polskiej „Ymca” dojrzała
już do samodzielnego bytu. Pierwszą
całą rycerską uprzejmością
przyznali to sami mistrzowie-
nauczyciele, zrozumiała to
również pilna uczennica i oto w
dniach 8 i 9 grudnia br. ma do-
konać się uroczysty akt jej u-
samodzielnienia. Polski Związek
Młodzieży Chrześcijańskiej, na
zwołanie w tym terminie do
Warszawy Pierwszym Walnym
Zgromadzeniem Delegatów
z całej Rzeczypospolitej, wy-
bierze swe władze naczelne.
Radę Krajową i Centralny Komitet,
które obejmą we własny zarząd
wszystkie organizacje i instytucje
Y. M. C. A. wraz z całą spuścizną
materiałną po ówczesnych opiekunach
i gospodarzach, w gotówce, majątku
ruchomym i nieruchomym, tudzież
uprawnieniami.

Innym razem pozwolimy sobie
sprecyzować w przybliżeniu
owe dobra, przekazywane obecnie
zgoda zainteresowani przez
Amerykańską Ymca jej młodszą,
Polskiej siostrzycę. Dziś zaznaczymy
tylko, iż wartość ich efektywna
wypowiada się w setkach miliardów
w różnych poszczególnych grupach.

Jest zatem rzeczą zupełnie
zrozumiałą, że w przededniu
tak doniosłego aktu uwłaszczenia
i pasowania na własną wolną
jednostkę w wielkiej rodzinie
międzynarodowej, dotychczasowi
órędownicy Polskiej Ymcy, ci,
którzy uczyli ją stawiać pierwsze
kroki i ukształcili wreszcie na obraz
i podobieństwo własne — że, powtarzamy,
w wigilię wyzwolenia dokonują
ostatniego, generalnego przeglądu,
aby upewnić

się ponad wszelką wątpliwość,
iż to, co czynią, jest na czasie
i nie budzi żadnych obaw.

Te się tłumaczy, iż zagostili
wczoraj w Białymstoku — po
Krakowie, Lwowie, Warszawie,
Łodzi i in. — dwaj najwyżsi
patronowie Polskiej Y. M. C. A.
z ramienia Y. M. C. A. Amerykańskiej,
p.p. Dariusz Alton Davis, Jenerałny
Sekretarz Y. M. C. A. na całą
Europę, ze stałą siedzibą w
Genewie, i Paul Super, Jenerałny
Sekretarz Y. M. C. A. na Polskę,
bawiący stale w Warszawie.

Obaj p.p. Jenerałni Sekretarze
w rozmowie z przedstawicielem
naszej redakcji nie mieli doświadczeń
słów uznania i pochwały dla
nadzwyczajnego rozwoju
białostockiego Związku Y. M. C. A.
w „Ognisku” kolejom, pod
kierownictwem niestrudzonego
w opiece nad młodzieżą p. Dyrektora
Burczyńskiego i p. Kierownika
Wydziału Adm. Galerta.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy
się dużo nader zajmujących
szczegółów w Polskiej Y. M. C. A.
ogółem, a zwłaszcza o jej związkach
kolejarskich. W zwięzłym w treści i
prostym w formie wywiadzie z
p. Davis'em — który zamieścimy
w następnym numerze — przewinęły
się nazwiska najwybitniejszych
osobistości w Polsce, jak np. Pana
Prezydenta Rzeczypospolitej
Wojciechowskiego, Kardynała
Kakowskiego, Biskupa Bandurskiego
i in. Interwiew ten zajmie zapewne
naszych czytelników, stwierdza
on bowiem istnienie coraz ściślejszych
wzłązków ideowych, łączących
naszą Ojczyznę z najpotężniejszym
mocarstwem świata, Stanami
Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Uniwersytet Powszechny.

W środę, dn. 28 bm. z powodu
posiedzenia Rady Miejskiej
wykłady nie odbędą się.
W czwartek dn. 29 bm. godz.
7—8 z cyklu „Nasi poeci kre-

sowi — Gosińczyński” — Korczak
Popławska; 8—9: „Europa na
przełomie średniowiecza” H.
Paciewiczówna.

Rada Miejska

odbędzie dziś, we środę, 28 bm. o godz. 7 wieczór
plenarne posiedzenie z następującym porządkiem
obrad:
1) Sprawdzenie listy obecnych;
2) Podwyższenie podatku od ładunków kolejowych;
3) Podwyższenie opłat kan-

celaryjnych.
(p. 2 i 3 ref. Prezydent Miasta
p. B. Szymański).
4) Zmiana taryfy za prąd
elektryczny (ref. Ławnik Magi-
stratu, p. Inż. Rybołowicz).

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych W BIAŁYMSTOKU

podaje do wiadomości, że rozszerzył tablicę do obliczania
składek członkowskich do 27 grup zarobkowych,
z najwyższą płacą ustawową dzienną Mkp. 4.700.000,
z ważnością od 1-go grudnia 1923 r.
Tabelę nową otrzymać można w Zarządzie Kasy,
ul. Kilińskiego Nr. 21.

KOMISARZ RZĄDOWY:
Dr. SZAYKOWSKI.

Koło opieki nad Żołnierzem 10 pułku Ułanów Litewskich

powstało w tych dniach z inicy-
jatywy i pod przewodnictwem
Pani Komendantowej Pułkowej
O'Brien de Lacy. Koło
tworzą Panie pułkowe i Oficer-
rowie. Opieka, jaką zamierza
rozłożyć nad żołnierzem, ma
charakter kulturalno-oświatowy.
W programie Koła jest urzą-
dzenie świetlicy dla żołnierza,
w której mogłyby on znaleźć
promień oświaty, godziwą roz-
rywkę, a z czasem — w miarę
wzrostu zasobów Koła — także
szklankę gorącej herbaty. Dłu-
gie wieczory zimowe nastro-
czają tyle wolnego czasu i do-
godnej sposobności do wzo-
gacenia umysłu i uszlachetnie-
nia serca, przez obcowanie z
ludźmi światlejszymi.

Koło zamierza urządzić kurs
dla analfabetów i pogadanki
naukowe dla wszystkich, z za-
kresem dziejów ojczystych, kra-
joznawstwa, żywej i martwej
przyrody oraz innych dziedzin
elementarnej wiedzy. Lekcje
te winny być przeplatane grą
towarzystką, pokazami świetlnymi,
przedstawieniami sztuk po-
pularnych i nie nużącymi kon-
certami, aby pożyteczne połą-

czyć z przyjemnym i pod szatą
zabawy przemycić uciążliwy
trud nauki. Coś w rodzaju wie-
czorynek, urządzanych przez
panie pułkownikowe Bałkę
Wołodyjowską w fortalicy
Chreptijowskiej...

Srodki nowopowstałej pla-
cówki oświatowej składają się
nawet ze składek członkow-
skich i dobrowolnych ofiar
twórców Koła. Oczywiście jest
to zaledwie pierwsza cegiełka
pod wielką wspaniałą budowę.
Aby zakupić pomoce szkolne
i materiały dla analfabetów,
książki do biblioteki żołnier-
skiej i najkonieczniejsze urzą-
dzenie do świetlicy, potrzeba
dużo, dużo polskich marek,
które jednak musi złożyć i nie-
wątpliwie złoży chętnie pol-
skie społeczeństwo, bo żołnierz
polski jest dlań „oczkiem w
głowie”.

W sobotę, 1 grudnia 1923 r.
odbędzie się w salach „Ognia-
ka” wielki bal na rzecz fundu-
szu kulturalno-oświatowego 10
p. Ułanów Litewskich. Ciekaw-
niśmy, kto z polaków z okazji
tej nie skorzysta. No, przecie!

Do Ogółu Nauczycielstwa!

Wobec bezpodstawnego usunięcia 10 nauczycieli ogłaszamy
pod bojkotem wszystkie posady w Gimnazjum
Zeligmana, Lebenhafta i Deroczyńskiego
W BIAŁYMSTOKU.
Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Środ. Szkół Żyd. w Polsce.

Teatr PALACE

W środę 28 listopada 1923 r.
TYLKO JEDEN WIECZÓR OPERY
Artystów Teatru Wielkiego w Warszawie,
Julji Mechówny, Adama Dobosza, Franciszka
Freszla, Marijana Rudnickiego.

1) **RIGOLETTO**
2) **Arje z oper Eugeniusz Oniegin.**
Tosca, Cyrulik Sewilski, Lakme, Carmen, Pajace i plesni.
Początek o 8 1/2, godz. w. — Bilety w kasie teatru.

MŁYN ANGLO-CANADIAN INDUSTRIAL LIMITED

WILNO, ul. W. Stępańska 29.
Spróbujcie naszą „Pięć złotych medali” **PSZENNA MAKĘ**
niczem nie ustępującej Kanadyjskiej, sporządzonej na udoskonalonych ma-
szynach najnowszego systemu, tylko co ustawionych. Za produkcję ręczną.
MAKĘ SPRZEDAJEMY w 1, 3 i 4 pudowych workach, jak również sprze-
dajemy **OTRĘBY PSZENNE**. Posiadamy także do nabycia **HERBATĘ** różnych
gatunków, którą sprowadzamy z Londynu.
CHĘTNYCH ODBIORCÓW ZAPRASZAMY.
Przedstawiciel A. G. de Shorbinia.

ZAMIAST KOKSU

do MOTORÓW na GAZ SSANY

Koksik, zawierający o 50% więcej gazu od koku gazowniczego,
od lat 3-ich z wielkim powodzeniem używany do pędzenia
motorów gazowych (w użyciu 110 motorów).
Sprzedajemy — 10—20% taniej od koku.
W stosunku do drzewa kalkuluje się o 100% taniej.
Do nabycia w każdej żądanej ilości i natychmiastowej
dostawie.

w firmie **MEVE GAJEWSKI** sp. z ogr. odpow.

WARSZAWA, Jerozolimska Nr. 103,
SOSNOWIEC, Piłsudskiego Nr. 12,
ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 44.

Poszukiwani są zdolni i sumienni agenci.



Zakłady Elektryczne „VERTEX”
WARSZAWA, Marszałkowska Nr. 98.

SANIE

nowe wyjazdowe 17 sztuk
natychmiast do sprzedania.

Oglądać i informację:

Białostocki Syndykat Rolniczy

ul. Lipowa Nr. 45.

Reflektując na wymianę manufaktury. 1651

KOMISJA REWINDYKACYJNA

przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym

Warszawa, Jasna 8, tel. 514-39.

ROZSPRZEDAJE

nowo otrzymane transporty obrabiarek do metalu
i drzewa, silników elektrycznych, kabli oraz
szpulę włókienniczych różnych gatunków.

UDZIELANE SĄ ROCZNE KREDYTY.

Szczegóły na żądanie 1645

PRZYJMUJEMY na SKŁADY

z bocznicą przyst. Warszawa Główna
Drzewo i inne Artykuły Budowlane
oraz Towary, nie wymagające budyn-
ków krytych.

Sp. Akc. „TECHPOM”

Warszawa, Warecka 10.

Tel. 257-50. 1646

Fabryka Pasów Skórzanych Transmisyjnych

Z. PREIBISZ i S-ka z ogr. odp.

dawniej W. Preibisz, Górczyński i S-ka.

Rok założenia 1913.

Warszawa, Stolarska Nr. 5, tel. 131-61.

Adres telegr.: „Pasy-Warszawa”.

Poleca ze składu i na zamówienia pasy skórzane:
Pojedyncze, podwójne, potrójne, do dynamo ma-
szyn, winklewe i t.p., od najwęższych do najszerszych.
Oferty na żądanie. Wykonanie szybkie
i staranne. 1571

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, wene-
ryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza 34 i 44 m. 8.
Oświetlenie cewki i pęcherza
od 6—9 rano i od 4—7 po-
południu w niedziele i święta
od 11 do 1 pp. 1438

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne,
Kobiece i amszerja.
przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17
1431

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

Choroby żołądka, kiesz- nerek, obstrukcje hemo- rady, radykalnie leczą

Szwajcarskie górskie źródło
Dr. BAUKER z kognitkiem
Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1617

APOLLO Sienkiewicza 22 TYLKO 2 PRZEDSTAW. o. 6 ³⁰ , 9 ³⁰ w.		MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER. — MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER — MIA MAY DZIŚ WZNOWIENIE ARCYGŁOŚNEGO SENSACYJNEGO DRAMATU W ROLACH GŁÓWNYCH: MIA MAY (hrabina Moreau) GAJDAROW (Andre Rabatin) JANNINGS (apasz Ombrade) GLESNER (kokotka Lucie) Uwaga: Każdy b. wid. t. j. którego dzień się na pięć, do- stanie zupełnie bezpłatnie fo- tografję artystów i MIA MAY 2) Gajdarowa, 3) Janningsa		w 12 aktach — 2 serjach HRABINA PARYŻA Konflikt miłosny Hrabiny, Apasza, Kokoty i Zbrodniarza. MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER. — MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER — MIA MAY	
---	--	--	--	---	--

KINO „MODERN” KASA: 5 pop. SEANSE: 6, 8 i 10 wiecz.	INDYJSKI GROBOWIEC pomnik potężnej, miłości i nienawiści DZIŚ 2 ostatnia seria p. t. TYGRYS Z ESCHNAPURA Streszczenie 1-ej serii podane.	Zupełnie nowy egzemplarz DZIŚ 2 ostatnia seria p. t. OLAF FONSS — LAY de PUTTI BERNARD GOTZKE CONRAD WEIDT
--	---	--

KINO RUSALKA Wydawca i Red: Józef Ujejski.	PIECZĘĆ HAŃBY W roli głównej najśłynniejsza tragiczka amerykańska BARBARA CASTLETON . Sensacyjny amerykański dramat w 6 wielkich aktach.	PRENUMERATA: — 900.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 20.000 mk. W tekście 40.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 200.00 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kro- nicy podlegają opłacie.
--	--	--